

Pozwolę sobie zacytować za firmową stroną www: „Podstawowa działalność Grupy Conran skupia się na architekturze, projektowaniu wnętrz, produktów oraz tworzeniu designu graficznego, licencjonowaniu marek oraz prowadzeniu sklepów, restauracji i hoteli. Nasze działania obejmują cały proces projektowania – od tworzenia zestawów naczyń do gotowania, przez budynki mieszkalne i prowadzenie sklepów, restauracji oraz hoteli w największych miastach świata, po planowanie urbanistyczne na wielką skalę.” Wiemy już z grubsza, kto jest odpowiedzialny za formę urządzenia, natomiast w warstwie elektroakustycznej zajmuje się nią firma Q-Acoustics, której kolumny już kilkakrotnie testowaliśmy.

Wzornictwo jest jakby zawieszane gdzieś pomiędzy latami 70. (z ich radiami tranzystorowymi z gałką strojenia) a luksusowymi hotelami, gdzie prostotę formy i jakość materiału ceni się ponad wszystko – podstawka jest wykonana

Znamy
Conrana?
Nie znamy?
Nic nie szkodzi –
poznamy.
Brytyjska firma
ma już na koncie
kilka oryginalnych
produktów z różnych
dziedzin, które
odbiegają
od utartego
wzornictwa.



Conran Audio THE DOCK

z naturalnego drewna. Designersko-funkcjonalną perełką jest umiejscowienie pilota w lewej bocznej ścianie, gdzie utrzymuje go na miejscu magnes – pomysł genialny w swojej prostocie, chciałbym, aby każdy zbędny w danej chwili pilot w moim domu miał gdzieś dla siebie takie dedykowane miejsce, w którym zawsze go można znaleźć.

Port dokujący to zagłębienie na górnej ukośnej ścianie obudowy wielkości spodka od szklanki, w centralnej części którego wpina się korytka podtrzymujące (w komplecie pięć modeli korytek) przydające się w związku z obrotowymi właściwościami samego portu (możliwość korzystania z Cover Flow). Sam wtyk jest zamontowany elastycznie, dzięki czemu nie musimy się siłować, „nadmiewając” na niego iPoda. Z prawej strony widać duże, podświetlane różnokolorowo pokrętko, regulujące głośność (jak za starych dobrych czasów), a poprzez naciskanie go wybiera się kolejne źródła sygnału. Z tyłu, poza otworem bas-refleks, trafiamy na gniazda: mikro USB i dwa wejścia audio; z czego jedno to typowy

mini-jack, a drugie jest stereofoniczną parą RCA (unikalne w tej kategorii urządzenia). Tym, czego nie widać, jest oczywiście Bluetooth pozwalający strumieniować bezprzewodowo muzykę z dowolnych kompatybilnych źródeł (PC, smartfony i inne grajki), wykorzystując nowoczesną technologię kodowania apt-X, pozwalającą na przesył danych stereo z jakością CD ze źródeł kompatybilnych. Za rok zapewne to będzie obowiązkowe minimum.

ODSŁUCH

Przejdźmy do warstwy muzycznej – odsłuchi Conrana przeprowadziłem na sobie i jeszcze na dwóch żywych organizmach, aby się upewnić, czy nie dopadła mnie przypadkiem jakaś „pomrocność jasna”. Uzyskałem jednak potwierdzenie dostrzeżonej sensacji – gdy zamknie się oczy, aby nie wiązać tego, co widać z tym, co słychać, to słychać znacznie więcej niż przewidują to jakiegokolwiek normy na tym pułapie cenowym. Gdyby nie zbyt kontrowersyjny wygląd i mało znana jeszcze na rynku marka, to Conran byłby prawdopodobnie wyceniony w okolicach 2000 zł, a tak – za znacznie mniejszą kwotę – można sobie kupić coś naprawdę fajnego, coś, co potrafi „oderwać” dźwięk od swojej obudowy i zagrać gdzieś „z powietrza”, w sposób dostępny dla niewielu urządzeń w tym teście. Jednocześnie brzmienie ma właściwy ciężar, dawkę ciepła, środek pasma jest oddawany bez wysiłku, z wigorem potrafiącym onieśmielić nawet droższe konstrukcje. Jeśli w latach 70. usłyszał coś podobnego z tak małej obudowy, to zakładałby się o każde pieniądze, że zaraz coś się przepali albo wybuchnie. A teraz? – nawet charcząc nie chce. Gdyby nie świecąca krawędź przy podstawie, to w zagraconym



Na pierwszy rzut oka nic tu nie ma – wszystkie gniazda są schowane pod górną krawędzią wnęki.

pomieszczeniu nie zgadlibyśmy, że to on jest źródłem takich emocji. Widziałem w internecie różne dziwne opinie, np. że gra wąsko i bez basu, że nie ma szans w starciu z tymi „lepszymi” konstrukcjami. Co za bzdura!

Warto jeszcze wspomnieć o sześciu trybach equalizacji, dostosowujących brzmienie do charakteru muzyki: Normal, Jazz, Pop, Rock, Classical i Acoustic. Jedyna zauważalna wada – to brak możliwości płynnego wyciszenia do zera; jest pewien poziom minimum (w nocy okazuje się dość głośny), a poniżej już nic.



Ten patent powinien wejść do obowiązkowego wyposażenia każdego urządzenia elektronicznego – magnetyczna wnęka na pilota.

THE DOCK

CENA: 1300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Łączy w sobie naturalne drewno, metal, plastik i podświetlenie LED, może się bardzo podobać, ale nie musi.

FUNKcjONALNOŚĆ

Wszystko, co niezbędne, obsługuje najnowszą wersję Bluetooth z apt-X, obrotowe mocowanie odtwarzacza.

BRZMIENIE

Wyjątkowo obfite, przestrzenne, „nagłaśniające”. Żadnych śladów umiarkowanej ceny.